

NOWINY RZESZOWSKIE

Sroda, 21 sierpnia 1963 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 197 (4408)

Wyd. A

Nakład 65.849

OMIŁOTY



Z wojewódzkiej narady aktywu gospodarczego w Rzeszowie

Więcej uwagi na problemy ekonomiczno-finansowe w przedsiębiorstwach i zakładach pracy

W DNIU WCZORAJSZYM odbyła się w gmachu KW PZPR w Rzeszowie narada aktywu gospodarczego z całego województwa. Celem jej było omówienie wyników ekonomicznych za I półrocze br. ze szczególnym uwzględnieniem takich zagadnień, jak: wydajność pracy, zatrudnienie i fundusz płac w poszczególnych zakładach, przedsiębiorstwach i jednostkach na tle przebiegu realizacji uchwały Rady Ministrów i CRZZ z lipca br.

Druga część Atlasu Świata gotowa

WARSZAWA
Służba topograficzna Wojska Polskiego ukończyła już II, na prawie miesiąc przed zaplanowanym terminem — drugą część wielkiego Atlasu Świata — wydawnictwa nie mającego precedensu w dotychczasowych osiągnięciach naszej kartografii.
Druga część atlasu składa się z 40 stron map fizjograficznych Europy w skali 1:1.250.000 i 1:2.500.000. Atlas zawiera ponadto mapy zagadnieńowe, obejmujące dane dotyczące powierzchni danego kraju, ludności, podziału administracyjnego, ustroju politycznego.
Na szczególne podkreślenie zasługuje niezwykle wysoki poziom graficzny tego ogromnego dzieła polskiej kartografii. Atlas opracowywany jest według własnej koncepcji graficznej i kolorystycznej służby topograficznej WP.

Pola Negri wystąpi w filmie

NOWY JORK
Pola Negri, bożyszcze publiczności kin w latach dwudziestych, jeden z najgłośniejszych „wampów” epoki filmu niemego i pierwszych lat dźwiękowego wystąpi znowu w filmie po z górą 20 latach przerwy.
Walt Disney zaproponował jej udział w swym nowym filmie pt. „Marzyciele”.
Pola Negri (której prawdziwe nazwisko brzmi: Apollonia Chałupiec) przyjęła propozycję, jakkolwiek powierzona jej rola jest stosunkowo mała. Prawie epizodyczna. Pola Negri mieszka w swej posiadłości w San Antonio w Teksasie. Wyniósł z niechęcią do wywiadów prasowych.

WKZZ tow. Jan Huss — oraz przewodniczący WKPG w Rzeszowie Tadeusz Dudziński.
Na wstępie — obszerną informację na temat wykonania zadań gospodarczych przez wszystkie przedsiębiorstwa w województwie za I półrocze br. złożył zastępca kierownika Wydziału Ekonomicznego KW PZPR tow. Władysław Barzyk.
Stwierdził on, że w wielu zakładach produkcyjnych wystąpiło sporo ujemnych zjawisk.
(Ciąg dalszy na str. 2)

III MIĘDZY-NARODOWY FESTIWAL PIOSENKI SOPOT 1963 R.

Zdobywcy dwóch pierwszych nagród za piosenkę zagraniczną (od lewej) Tamara Miansarowa za piosenkę radziecką pt. „Pust wsiada budzet sołnce”, muzyka A. Ostrowski, tekst T. Lachowski i Simona Langlois za piosenkę francuską „Toi et ton sourire”, muzyka M. Mivogauche, słowa J. Dieval.

CAF fot. Gładysz

CIEKAWOSTKA

ŁOŚ NA TANKOWCU

Łoś należąca niewątpliwie do niezręcznych i ciekawych zwierząt przyszedł do Puszczy Nalibockiej. Ostatnio jednak łoś złożył wizytę na... tankowcu, który stał w Zalewie Tallińskim w odległości ponad 50 km od brzegu. Marynarze tego statku nie wierzyli własnym



CAF fot. Gładysz

oczom, gdy w świetle reflektora (rzecz dzieła się nocą) ujrzeli płynącego w stronę statku łoś. Za pomocą żurawów wciągnęli go na pokład, gdzie nieoczekiwanie gościł zachowywał się zupełnie swobodnie i bez obawy. Niestety, tym razem łoś przypłacił swą ciekawość wolnością. Wyładował bowiem w ogrodzie zoologicznym w Tallinie.

500 tys. ton zboża w magazynach

WARSZAWA
Według danych Ministerstwa Przemysłu Spożywczego i Skupu we wtorek 20 bm. przyjęto do magazynów 500-tysięczną tonę ziarna. Z ilości tej ponad 350 tys. ton przypada na gospodarstwa chłopskie, a ok. 150 tys. ton na PGR-y.

„Rekord” w dostawach zbóż z tegorocznych zbiorów padł 17 bm. w sobotę. Ogółem do punktów skupu wpłynęło w tym dniu ok. 46 tys. ton zboża, z czego blisko 35,5 tys. ton dostarczyli rolnicy gospodarujący indywidualnie, a pozostałą część PGR-y.

W dostawach przoduje woj. poznańskie, gdzie sprzedano dotychczas państwu ponad 90 tys. ton zboża, w tym ok. 20 tys. ton z PGR-ów. W woj. bydgoskim zakupiono już ponad 60 tys. ton ziarna, w warszawskim — ok. 50 tys. ton, a w łódzkim — blisko 40 tys. ton.

Wzrasta również skup zboża z wolnego rynku. Dotychczas zakupiono w ten sposób ponad 30 tys. ton ziarna. W sprzedaży wolnorynkowej najlepsze rezultaty osiągnięto w województwach bydgoskim i wrocławskim — po ok. 8 tys. ton, w poznańskim ponad 5 tys. ton.

Do najpopularniejszych zadań rolnictwa w obecnym okresie należą omloty zbóż, a szczególnie zbóż przeznaczonych na jesienne siewy.

Na zdjęciu: omloty w PGR Góra Ropczycka.

CAF fot. Kwiatkowski

Powroty z wakacji

WARSZAWA

Powracają już dzieci z sierpniowego turnusu kolonii i obozów — znak, że wakacje dobiegają końca. W niedzielę na PKP ruszyły specjalne pociągi kolonijne z różnych miejscowości letniskowych. Przed koleją stoi poważne zadanie — przewiezienie do domów ok. 187 tys. dzieci. Większość z nich — 152 tys. powróci specjalnymi pociągami.

W sierpniu przebywało na koloniach i obozach ok. 500 tys. dzieci. Liczba młodzieży, która skorzystała z tych form wypoczynku w ciągu takich wakacji sięga 1.100 tys. Prawie drugie tyle dzieci ob-

jęła akcja wczasów w miejscu zamieszkania. Najwięcej inicjatywy w organizowaniu półkolonii i wczasów w mieście wykazały ZHP, związki zawodowe i TPD, a także rady narodowe w Łodzi i Białymstoku. Do akcji tej przyłączyły się również niektóre zakłady pracy.

Na podkreślenie zasługuje lepsza niż w latach ub. organizacja wczasów dziecięcych. Znacznie mniej dzieci odbyło dalekie, męczące podróże do miejscowości położonych niżej na drugim krańcu Polski. Dobre było na ogół zaopatrzenie placówek kolonijnych.

Przebieg likwidacji ogniska ospy we Wrocławiu

WROCŁAW
Przewodniczący Rady Narodowej m. Wrocławia prof. Bolesław Iwaszkiewicz poinformował na wtorkowej konferencji prasowej o dotychczasowych wynikach likwidacji ogniska ospy we Wrocławiu. Ostatni przypadek zachorowania zarejestrowano w dniu 10 sierpnia br.
Szpital w Szczodrom koło Wrocławia, gdzie leczy się chorych, opuściły już dwie osoby, całkowicie wyzdane. Spośród pozostałych — ciężki stan stwierdzono u dwóch osób — u których wystąpiły powikłania. Życiu ich jednak nie zagraża niebezpieczeństwo.
Zdaniem przedstawicieli władz sanitarno-epidemiologicznych, jeżeli w ciągu najbliższych 32 dni — licząc od 20 sierpnia br. — nie zajdą nowe wypadki zachorowań, ani podejrzeń o zachorowanie w mieście — nie licząc wypadków wśród osób izolowanych — Wrocław będzie można ogłosić jako miasto wolne od ospy.

Wobec licznych pytań dotyczących wycieczek i wyjazdów za granicę oraz wymaganych w związku z tym zaświadczeń o szczepieniu ospy — przedstawił PAP uzyskał w tej sprawie autorytatywne wyjaśnienie z Ministerstwa Zdrowia.
Wszystkie osoby zamierzające wyjechać do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej muszą posiadać aktualne świadectwo szczepienia przeciwko ospie naturalnej. W świadectwie tym musi być wpisana data dokonanej szczepienia oraz jego stwierdzony w 8 dniu wyniku. W wypadku wyniku ujemnego szczepienie musi być powtórzone co najmniej jeden raz i ponownie skontrolowane po 8 dniach.
Dla wszystkich obywateli

N. S. Chruszczow przybył do Jugosławii

BELGRAD
Pierwszy sekretarz KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, N. S. Chruszczow z małżonką i towarzyszącymi mu osobami przybył we wtorek na odpoczynek do Jugosławii na zaproszenie sekretarza generalnego Związku Komunistów Jugosławii, prezydenta SFRJ, J. Broz-Tito.
Na lotnisku Suresin, udekorowanym radzieckimi i jugosłowiańskimi flagami państwowymi, N. S. Chruszczowowi witali: prezydent J. Broz-Tito z małżonką oraz inni przywódcy partii i członkowie rządu Jugosławii.

Wśród owacji Chruszczow i Tito podchodzą do mikrofonu. Pierwszy przemawia prezydent Jugosławii.
Józef Broz-Tito stwierdził z zadowoleniem, że ostatnie lata były okresem wszechstronnego i pomysłowego rozwoju stosunków między Jugosławią a Związkiem Radzieckim. Prezydent wyraził przy okazji, iż wizyta szefa rządu ZSRR w Jugosławii przyczyniła się do dalszego zacieśnienia przyjaźni i stosunków między narodami obu państw.
N. S. Chruszczow wyraził Józefowi Brozowi i całemu narodowi jugosłowiańskiemu serdeczne pozdrowienia za zaproszenie do Jugosławii.

Nie pierwszy raz zwiedzam wasz kraj — powiedział Chruszczow. Z poprzednich wizyt zachowałem przyjemne wspomnienia. Jesteśmy przekonani, że również teraz z korzyścią spędzimy u was czas; że nie tylko dobrze wypracujemy, lecz także zapoznamy się lepiej z waszym krajem, narodem, z waszymi osiągnięciami w budownictwie gospodarczym i kulturalnym. Będziemy też mieć okazję kontynuować nasze rozmowy z towarzyszem Tito i innymi przywódcami jugosłowiańskimi, rozpoczęte w Moskwie oraz wymienić poglądy na zagadnienia stanowiące przedmiot obopólnych zainteresowań.



Linia rurociągu „Przyjaźń”, którym ropa naftowa popłynie z ZSRR przez Polskę do NRD osiągnęła kombinat petrochemiczny w SCHWEDT nad Odrą. Na zdjęciu: spawanie poszczególnych elementów rurociągu na terenie kombinatu. CAF

Olbrzymia łuna nad Działoszynem Spłonęło 57 stodół!

ŁÓDŹ
O północy z poniedziałku na wtorek straż pożarna pow. pajęczańskiego została wezwana do Działoszyna. Na przedmieściu tego osiedla paliło się 57 stodół, stojących w długim szeregu jedna przy drugiej, wszystkie kryte strzechą. Stodóły były oczywiście pełne zboża. Gdy strażacy zlokalizowali ten pożar, zaczęła plon-

nąć stodoła stojąca na drugim końcu długiego szeregu zabudowań. Gdy to ognisko pożaru zlikwidowano, zauważono łunę w odległości 2 km, na drugim końcu osiedla. Plonęło tam 5 stodół. Zwała zabudowa 4 silny wiatr sprzyjały szybkiemu rozprzestrzenianiu się pożaru. Zaalarmowano straż w powiatach: Radomsko, Bełchatów, Sieradz, Łask, zawezwano też do pomocy straż z Częstochowy, Kłobucka. Ogółem na miejsce przybyło 25 jednostek. Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona, ponieważ wodę trzeba było dowozić z rzeki oddalonej o 3 km. Do wczesnych godzin rannych trwało heroiczne zmaganie się strażaków z rozszalałym żywiołem. Spłonęły całkowicie 57 stodół ze zbożem, 5 spaliło się częściowo. Straży, wedle przewidywanego szacunku ocenia się na blisko milion zł.
Prawdopodobnie przyczyną pożaru było celowe podpalenie, gdyż ogień wybuchł niemal jednocześnie w kilku miejscach.

W poniedziałek zanotowano w kraju ogółem 108 pożarów. Większość — 77 wybuchła w indywidualnych gospodarstwach rolnych.



Sytuacja baryczna: Polska znajduje się w zasięgu niżu i osrodkiem nad Morzem Północnym.
Prognoza pogody: Rano zachmurzenie duże i miejscami deszcz. W godzinach późniejszych od zachodu kraju zachmurzenie przechodzić będzie w zmienne i lokalnie przelotny deszcz. Temperatura dniem do 20 st., nocą od 10 do 8 st. Wiatr umiarkowany, południowo-zachodnie skracające na zachodnie.

Przed „Dniami Przeciwgruźliczymi“

(AR) Główna Komisja Kordynacyjna d/s Oświaty Sanitarnej powołała zespół roboczy, przygotowujący „Dni Przeciwgruźlicze”. Ustalono trzy zasadnicze kierunki działania: propagowanie i udzielanie pomocy służbie zdrowia w zakresie szczepień BCG wśród dzieci, popularyzowanie badań radiofotograficznych oraz kultury sanitarnej w mieście i na wsi.

Według danych Instytutu Gr. żyłcy, około 650 tys. osób znajduje się w wykazach poradni „G”, a blisko 470 tys. to ludzie chorzy na gruźlicę w stadium czynnym. Od pięciu lat wskaźniki zachorowalności utrzymują się stale na tym samym poziomie i chociaż w ciągu ostatnich dziesięciu lat liczbę zgonów udało się zmniejszyć prawie trzykrotnie, to mimo wszystko przewyższają one dwa razy łączną umieralność na wszystkie inne choroby zakaźne.

Gruźlica nie jest jedynie problemem biologicznym ani tylko chorobą powodującą ciężkie komplikacje w życiu ludzi — powoduje również ogromne straty ekonomiczne. 15 proc. ogólnej liczby inwalidów, to właśnie gruźlicy. Jak wynika z zestawień GUS, w roku ubiegłym absencja chorobowa z powodu gruźlicy stanowiła prawie 11 proc. ogólnej liczby opuszczonych dni pracy, a suma wypłaconych z tego tytułu zasiłków przekroczyła 800 milionów złotych.

Istniejące przepisy stanowią dostateczną podstawę do skutecznego zapobiegania i wykrywania choroby. Z obserwacji jednak wynika, że po-

nad 30 proc. dzieci nie dokonuje powtórnych szczepień BCG, co właściwie likwiduje skuteczność pierwszego szczepienia.

Kosztom ogromnych nakładów wstąpiły w kraju dobrze wyposażone ośrodki badawcze, ale ich sprzęt nie jest wykorzystywany. Radiolodzy obliczają np., że można by zrobić o milion zdjęć rocznie więcej — gdyby ludność dbała więcej o własne zdrowie. Jak widać, wielkie jeszcze zadania w dziedzinie popularyzowania profilaktyki stoją przed organizacjami społecznymi, przemysłową służbą zdrowia, szkolnictwem.

Ciekawa akcja upowszechniania muzyki

Z inicjatywy Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków powstają, głównie w środowiskach studenckich, koła propagujące dobrą muzykę. Koła te organizują audycje muzyczne dla studentów z udziałem czołowych naszych wykonawców, wieczory klubowe z przesłuchaniami nagrań wybitnych dzieł muzycznych i prelekcjami znanych muzykologów.

Stowarzyszenie Polskich Artystów Muzyków, w porozumieniu ze Zrzeszeniem Studentów Polskich, zorganizowało w Kamieniu Pomorskim obóz studencki „Promusica”. Członkowie kół z Warszawy, Torunia i Poznania wzbogacali wiedzę muzyczną pod kierunkiem warszawskich muzykologów — Elżbiety Artysz i Norberta Karaskiewicza.

Na obozie tym przebywała również grupa wykonawców SPAM, która — oprócz pracy w kołach — występowała z koncertami w okolicznych miejscowościach. (AR)

Sanem z Sanoka do Przemysła

21 bm. w Sanoku rozpoczęła się Ogólnopolski Splyw Kajakowy Sanem, którego meta znajduje się w Przemyslu. Organizuje go Okręgowa Komisja Kajakowa PTK w Rzeszowie wspólnie z KW ZMS, WKZZ i PKK. Z Sanoka wyruszy w środę 13 kajaków. Pierwszy blwak będzie miał miejsce w Uteczu, a następnym w Dynowie, Babicach i Krasiczynie.

Z tradycji Ludowego Wojska Polskiego

BYŁ CZAS, kiedy dwa słowa: „No pasaran!” głęboko wryły się w mózgi i serca ludzkie na całym świecie, obiegając całą kulę ziemska, wzywając wszystkie postępowe siły świata do udzielenia pomocy Hiszpanii walczącej z najazdem faszystowskim. „No pasaran!” — „Nie przejdą!” stały się wówczas, w latach 1936—1939, sy-

interwencji” uprawianej dwulicowo przez Francję, Anglię i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. W gruncie rzeczy państwa te wspomagały wojska gen. Franco, aprobując jednocześnie (Anglia) interwencję Mussoliniego w Hiszpanii. Stalki radzieckie przebiły się jednak przez blokadę, przywożąc żywność, leki, odzież i amunicję dla żoł-

do wzięcia udziału w rozbiórce Czechosłowacji, do nowej wojny. Zdawali sobie sprawę z faktu, iż tam na polach Hiszpanii hitlerowcy stworzyli wielki poligon bojowy, na którym wypróbują wszystkie rodzaje broni, przeznaczone do użycia przeciwko Polsce i innym krajom. Tym zacieklej bili faszystów na hiszpańskiej ziemi, przypięczęto-

ją z obozów. Wielu przediera się do kraju — do oddziałów partyzanckich Gwardii i Armii Ludowej. Grupa „Dąbrowszczaków”, internowana w francuskich obozach w Afryce, po wielu perypetiach dołącza do oddziałów francuskiego, belgijskiego i włoskiego Ruchu Oporu. Część tej grupy przybywa w lipcu 1943 r. do ZSRR. Tu spotyka starego towarzysza broni — generała Karola Świerczewskiego, który jest jednym z organizatorów Ludowego Wojska Polskiego, dowódcą II Armii WP. „Dąbrowszczacy” znów są w walce, która, po kilkunastoletniej nieobecności, doprowadza ich do kraju.

Blisko z pięciotysięcznej rzeszy „Dąbrowszczaków”,

W HISZPANII — „ZA WASZĄ WOLNOŚĆ I NASZĄ”

nonimem zrywu międzynarodowego proletariatu w walce o demokrację i pokój w skali europejskiej, a nawet światowej. Bo trzydziści dwa miesiące toczona walka narodu hiszpańskiego przeciwko rodzimym faszystom pod wodzą zbuntowanego generała Franco, przy potężnym wsparciu hitlerowskiej Rzeszy i faszystowskich Włoch Mussoliniego, nie była tylko wojną domową. Od pierwszej chwili wojna hiszpańska stała się pierwszym starciem wolnego narodu Europy z wujującym faszystem niemiecko-włoskim, którego posłusznymi wykonawcami i współuczestnikami byli hiszpańscy faszyci generała Franco.

Walka narodu hiszpańskiego z miejsca zyskała wsparcie przede wszystkim wśród narodów bezpośrednio zagrożonych przez imperializm niemiecki czy włoski. Z Polski, Francji, Czechosłowacji, Węgier i Jugosławii szeroka fala wypływały rzesze ochotników, aby daleko od ziemi ojczystej, na polach Saragossy, Madrytu i Aragonii, nad Ebro i ziemiami Estramadury, bronić własnego kraju przed faszystowską zaborczością.

Pomoc dla ludu hiszpańskiego stała się platformą działania międzynarodowego frontu obrony wolności i pokoju. Rzecznikiem tej wielkiej sprawy był Związek Radziecki, prowadzący zaciętą walkę na forum dyplomatycznym przeciwko polityce „nie-

nierzy hiszpańskiej armii ludowej.

„Za waszą wolność i naszą” — to hasło nowym blaskiem zajaśniało na czerwonych sztandarach polskich wolontariuszy, którzy sformowani w oddziałach Międzynarodowej Brygady im. Jarosława Dąbrowskiego od pierwszej niemal chwili, bo od sierpnia 1936 roku, brali udział w walkach na ziemi hiszpańskiej.

Było ich prawie 5000 — żołnierzy osławionej i okrytej chwałą bohaterką polskiej brygady im. J. Dąbrowskiego. Różnymi drogami przybyli pod palące słońce Hiszpanii. Poprzez zielone granice, w niewielkich grupach i w pojedynkę, wbrew zakazom ówczesnego sanacyjnego rządu polskiego, pomimo represji stosowanych wobec rodzin polskich ochotników — pokonywali trudną, daleką drogę, by stanąć obok żołnierzy Hiszpańskiej Republiki Ludowej. Polacy wysunęli się na czołowe miejsce, zajmując w republikańskiej armii hiszpańskiej drugie co do liczebności miejsce po Francuzach. Hasło: „Sprawa Hiszpanii — jest sprawą Polski!” jednocześnie komunistów i socjalistów, chłopów — ludowców i szerokie rzesze bezpartyjnych pod organizacyjnym kierownictwem Komunistycznej Partii Polski.

Z dala od czystego kraju, wiedzieli dobrze, że Polska sanacyjna, związana paktem z Hitlerem szkuje się



W rocznicę wyjścia do boju na przyczółku Warecko-Magnuszewskim w 1944 roku I Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa”, co roku 23 sierpnia lotnictwo nasze obchodzi święto.
Na zdjęciu: na lotnisku st. mechanik samolotu, st. szef. Emil Tołpa dokonuje przeglądu podwozia odrzutowego bombowca.
Fot. — WAF — ZB. CHMURZYŃSKI

wując krwią tysięcy poległych i rannych, zwycięstwami nad Ebro, pod Corberą, Saragossą, Almadrones, Brihuegą i w obronie Madrytu, nienawistnie do hitlerizmu, miłość do wolności narodów.

Imię Polski, imię „Dąbrowszczaków”, nazwiska dowódców i żołnierzy polskich stały się na zawsze znane narodom hiszpańskiemu. Szczególnym blaskiem lśni imię legendarnego generała Waltera, „El general polaco” — Karola Świerczewskiego. W Hiszpanii dowodził kolejno brygadą francuską, potem dywizją międzynarodową, w skład której wchodziły Amerykanie, Anglitcy, Kanadyjczycy, Austriacy, Niemiec antyfaszystów i Hiszpanie.

Przez pewien czas był dowódcą zgrupowania armii, budząc umiętnościami taktycznymi i brawurą najwyższe uznanie kierownictwa hiszpańskiej armii.

Prawie trzyletnia epopeja hiszpańska zakończyła się klęską Republiki. Zdecydowała o tym ogromna przewaga wojskowa hitlerowskich Niemiec i faszystowskich Włoch. Obojętność, a nawet wrogość rządów Francji i Anglii znakomicie temu pomogły. Republika Hiszpańska padła. Brygady Międzynarodowe musiały opuścić ziemię hiszpańską. Opuszcza ją polska brygada im. Jarosława Dąbrowskiego. Rozpoczyna się okres martyrologii polskich ochotników. Zamknięta się przed nimi granica ojczystego kraju. Sanacyjny rząd polski odbiera polskim ochotnikom w Hiszpanii obywatelstwo polskie, a rząd francuski zamyka ich w obozach koncentracyjnych. Nawet w tragicznych dniach września 1939 roku, kiedy na Polskę zwała się nawała hitlerowska, ówczesny rząd polski odmawia prośbie ochotników z Hiszpanii o wcielenie ich do armii polskiej! „Dąbrowszczacy” nie rezygnują z walki. Po klęsce Polski i upadku Francji ucieka-

żołnierzy Międzynarodowej Brygady w Hiszpanii, pozostało obecnie zaledwie tylko około 700 osób. Prawda, „po drodze” było jeszcze wiele szlaków bitewnych, były lata ciężkich prób i doświadczeń, które powiększyły straty w szeregach „Dąbrowszczaków”. Ale jest w tym trudnym rachunku pozycja, która przesłania goręcy straci. Ta pozycja jest dziełem dzisiejszy naszego kraju — Polski Ludowej. O nią, o sprawiedliwą, socjalistyczną Polskę walczyli przed 27 laty na ziemiach Hiszpanii. Z ideał, z nieustannej walki, z ofiary krwi i życia ochotników hiszpańskich, bojowników międzynarodowej armii o wolność i pokój, z tradycji bojowych żołnierzy walczących przez 32 miesiące na Półwyspie Pirenejskim, z ich doświadczeń w walce o wolność, o ojczyznę, o demokrację, z ich bezkompromisowym stosunkiem do krzywdy społecznej — pnie się też wiele pędów naszego dwudziestolatka — Ludowego Wojska Polskiego, nowoczesnej, bojowej, oddanej sprawie socjalizmu armii Polski Ludowej.

W październiku 1937 roku generał Walter, dowódca 25. Międzynarodowej Dywizji w Hiszpanii, pisał w liście skierowanym do polskiej brygady im. Jarosława Dąbrowskiego: „Brygada Dąbrowskiego, to pierwsza w historii, tymczasem jedyna brygada orężna zbrojnych sił polskiego robotnika i chłopca, która stała ofiarną pracą realizuje starą, piękną i dumne hasło, wypisane na jej sztandarach: „Za wolność naszą i naszą!” Wasza Brygada jest pierwszą, a więc kadrową jednostką przyszłej armii zbrojnej Polski Ludowej...”

Spełniły się słowa „El general polaco”. Ludowe Wojsko Polskie od dwudziestu lat chwalebnie ślasy socjalistycznej ojczyzny.

JERZE ŁAŃCUT

Problemy i dyskusje

Sklep z wiedzą czy kuźnia charakterów?

Pytanie niebagatelne i z uporem przewijające się przez wszystkie dyskusje na temat modelowej szkoły. W ostatnich latach, w związku z przebudową programu, zmagowały się w pewnym sensie rozważania i polemiki o tym, jak rozłożyć program, by nadać go za postępem wiedzy, wybierając z niej rzeczy najistotniejsze i nie przeciążając jednocześnie umysłów młodzieży. A przecież problem jest wciąż istotny, wciąż palący.

Teoretycy burżuazyjnej szkoły, kolportując przekonanie o konieczności odpolitycznienia wszystkich instytucji nauczania, w rzeczywistości nie robili nic innego, jak tylko udokonałali metody pełnej specjalizacji w zakresie afirmacji ustrojowej. Jest to zresztą zjawisko naturalne, gdyż nie może istnieć twór szkolny nie związany integralnie z podstawami ustrojowymi społeczeństwa.

I nasza szkoła jest w sposób integralny związana z istnieniem określonego ustroju społecznego. Dzisiejsi uczniowie przejmą jutro palczkę w sztafecie pokoleń, dzisiaj więc odbywa się intensywne do tego przygotowanie. Przynajmniej odbywać się powinno zarówno w zdobywaniu wiedzy, jak i w kształtowaniu charakterów, w wychowaniu politycznym, w wychowaniu świadomych obywateli socjalistycznego państwa.

COKOLWIEK POWIEDZIELIBYŚMY o naszym systemie szkolnym, jedno jest pewne: wykazuje on stały postęp. O co więc rzecz idzie? Mianowicie o to, że zmiany na lepsze dotyczą prawie wyłącznie poziomu naukowego. Nieustanna korekta programów pod kątem ich uwolnienia, ulepszenie metodyki nauczania, podnoszenie poziomu kadr nauczycielskich i wyposażenia szkół — to bezsporne zdobyte dwudziestolecie powojenne. Ale jednocześnie ugruntowuje się niebezpieczne przekonanie o niejako samodzielnym oddziaływaniu zachodzących w naszym życiu społecznym procesów na szkołę. Tak jakby była ona zaledwie lustrem, które i tak, niezależnie od naszych w tym kierunku starań, odbije rzeczywistość. Takie przekonanie musi z konieczności rozbrajać i osłabiać wysiłki idące w kierunku idealnego wychowania człowieka.

Zapewne, słuszne jest w jakiejś mierze przekonanie, że zasadniczym obowiązkiem szkoły jest przyswajanie młodzieży bogatego zasobu wiedzy, której początek dało zapoznanie z pierwszą literką alfabetu. To jest funkcja podstawowa. Obok tego jednak rozwijający się intelekt dziecka szuka coraz częściej odpowiedzi na pytania wykraczające poza rozbiór gramatyczny czy wyciąganie pierwiastków. Interpretacja zjawisk historycznych, utworów literackich coraz bardziej frapuje młodzież, pobudza ją do myślenia. Wydaje się, że rzeczą szkoły jest właśnie prowokowanie młodzieży do takiego niepokoju myślowego, nawet inspirowanie wątpliwości, aby później wyślisnić je zgodnie z marksistowskimi założeniami filozoficznymi. Niestety, nie zawsze tak się dzie-

je. Czy to z powodu przeładowania programów, czy luk w wykształceniu nauczycieli, czy wreszcie ich przepracowania. Faktem jest, iż wolał oni pewnością, że ze wszystkimi wątpliwościami mogą odebrać ucznia do podręcznika. Brak czasu zarówno na lekcji, jak i poza nią, na pobudzenie dociekliwości, dyskusowanie trudnych problemów, co najbardziej rozwija umysł i charakter młodzieży.

PODOBNIŁ RZECZ się ma także z niepokojami uczniów, które nie dadzą się ująć w żadną siatkę i rozkład godzin. Są to pierwsze spostrzeżenia, pierwsze uświadomienia różnych rozbieżności pomiędzy wyobrażeniem o świecie a jego faktycznym wizerunkiem, pomiędzy teorią a jej praktycznym zastosowaniem, pierwsze podejrzenia o fałsz i kłamstwo. Na ten cel przeznaczono specjalne godziny wychowawcze. Ale, po pierwsze, są one zbyt chętnie wykorzystywane na sprawy organizacyjne lub powtórkę, zwłaszcza w końcu roku, po drugie — wydaje się wątpliwe czy wyodrębniona godzina lekcyjna odpowie na pytania, które domagają się wyjaśnień na bieżąco, w chwili gdy się pojawiają. Jest to przecież sprawa daleko bardziej trudna, wymagająca większej elastyczności niż może ją zapewnić sztywny rozkład zajęć.

Próby z wprowadzeniem propedeutyki filozofii dały rezultaty nie upowiażdżające do uogólnień. W zależności od wykładowcy — w jednej szkole miały charakter pogłębiony, polemiczny, w innej były zaledwie nudnym wykuciwaniem formuł filozoficznych. Dyskusja nad tymi zajęciami ucichła, ale chyba życzyć sobie należy, aby odżyła i doprowadziła do wykrystalizowania się przedmiotu z prawdziwego zdarzenia, który pozwoliłby nauczycielowi na kształtowanie moralnych postaw uczniów w sposób pełen zaangażowania.

Natomiast wiedza o podstawach ustroju i jego formach wkracza wprawdzie do programu szkół, ale dopiero pod koniec edukacji, w drugim półroczu klasy XI, i może tylko formalnie podsumować wiadomości zdobyte przypadkowo i na własną rękę. A przecież nie o taką wiedzę chodzi. Już od pierwszej chwili zetknięcia dziecka ze szkołą, właśnie szkoła powinna przejąć na siebie rolę kształtowania ideowego członka określonego społeczeństwa.

ABY JEDNAK szkoła ze sklepu z wiedzą przeobraziła się w kuźnię charakterów i umysłów młodzieży, konieczne jest przekonanie, iż centralną w niej postacią powinien stać się nie nauczyciel, lecz nauczyciel-wychowawca. I ta cecha nauczyciela, cecha wychowawcy, musi być w ocenie nauczycielskiej sprzy traktowana tak samo wysoko, jak talent jasnego i zroczającego przekazywania młodzieży wiadomości objętych ramami poszczególnych przedmiotów.

BARBARA SIDORCZUK

Ruchomy stopień zamiast windy

Prof. Andrzej Kołtuda z Leningradu wynalazł „ruchomy stopień” — proste urządzenie, które może zastąpić windę w domach pozbawionych tego udogodnienia. Ruchomy stopień jest stalowym prostokątem poruszającym się przez mechanizm nośny w poręczy. Stopień przylega pionowo do poręczy, ale za nacisknięciem ruszka zajmuje pozycję poziomą (jak siedzenie na korytarzach w dalekobieżnych wagonach pasażerskich) i po chwili rusza w górę. Dowozi pasażera tylko na półpiętro, lecz każdy

następny odcinek schodów ma także ruchomy stopień. Podróż na 6 piętro trwa 3,5 minuty wobec 2,4 minuty dla zwykłej windy. Jednakże zainstalowanie kompletnie ruchomych stopni jest dwa razy tańsze od wyposażenia domu w windę. Poza tym ruchome stopnie są znacznie bezpieczniejsze i wygodniejsze w eksploatacji. Na jednym stopniu mogą zabrać się dwie osoby, albo jedna osoba z wózkami dziecięcymi.

(NNT — PAP)

Góra schodzi się z górą — czyli radziecka koparka — gigant

W Szewczenkowskiej ko palni odkrywkowej w ZSRR rozpoczęła pracę gigantyczna koparka, olbrzym o wysokości 20-metrowego wieżowca. Maszyna ta, przeznaczona do usuwania ziemi z dna złoża kopaliny, przerzuca w ciągu godziny 3.000 metrów sześciennych nadkładu. W ciągu doby może całkowicie rozkopać górę o objętości dziesięciu budynków 5-piętrowych.

Mimo ogromnego ciężaru, maszyna daje się łatwo kierować. 16 gąsienic pozwala jej poruszać się i pracować nawet na słabym i piaszczystym gruncie.

Przenośnik, w jaki wyposażona jest koparka, transportuje urobioną ziemię i skałę na odległość 250 metrów.

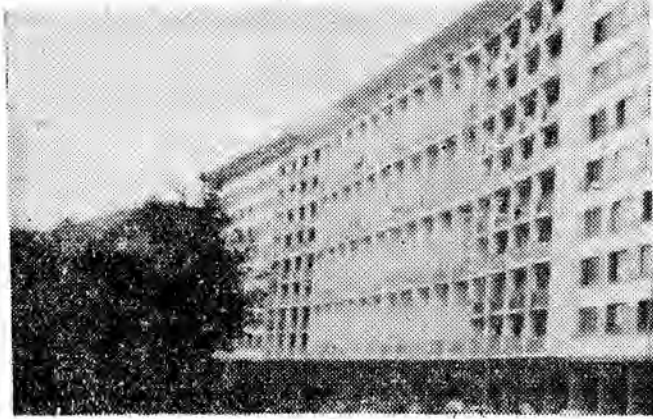
Fachowcy z Gosplanu ZSRR oświadczyli reporterom, że pod względem opłacalności eksploatacji koparka ta nie ma równych w świecie. Inżynierowie z fabryki w Nowo-Krematorsku — gdzie ją zbudowano — pracują obecnie nad nową wersją tej koparki, przeznaczoną do urabiania węgla metodą odkrywkową. Jednocześnie myśli się już o zbudowaniu koparki, która w ciągu godziny wykopywałaby aż 11.200 metrów sześciennych ziemi. (NNT-PAP).

Korespondencja własna

Z BUKARESZTU DOBRE WIEŚCI

Bukareszt jest piękny. To mówią wszyscy. Technie on historią bogatych dziejów nie tylko Rumunii, ale także wielu innych krajów Półwyspu Bałkańskiego.

Pierwsze pisane wzmianki o Bukareszcie pochodzą z czasów władcy Cepena. Wykopiska w postaci narzędzi, naczyń, monet greckich i rzymskich świadczą o tym, że w miejscu gdzie obecnie usytuowane jest miasto, nad re-



Kompleks nowych i nowoczesnych domów mieszkalnych

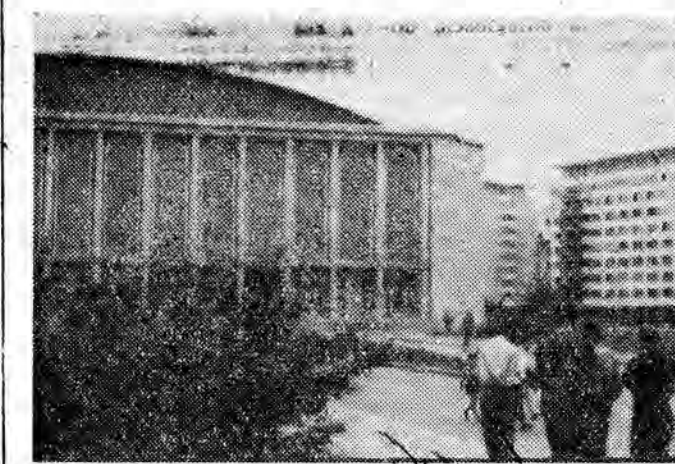
ter w szybkim tempie dostosowały się do nowoczesnych dzielnic i osiedli.

A przecież jeszcze w 1939 r., według daleko skąpej statystyki burżuazyjnej, było w tej stolicy 53 proc. domów groźących zawaleniem, zbudowanych z niewłaściwych materiałów, a 3 proc. ulic nie posiadało kanalizacji. Aby przeko-

nać się jak zadziwiająco szybki jest postęp w budownictwie wystarczy porównać

kilka liczb. W 1958 r. wybudowano w Bukareszcie 7.800 nowych izb, w 1960 r. ponad 7.700, a w 1961 r. już ponad 15.000. W ostatnich latach oddano do użytku około 5 mln mieszkań, czyli więcej aniżeli za władzy królów oddawano w ciągu 60 lat.

Jak szybko przybywało izb, tak szybko mnożyła się liczba nowych zakładów przedsiębiorstw przemysłowych, uciążliwych ekonomicznie podstawy bytowania ludności. Bukareszt, podobnie jak i Budapeszt, jest wielkim ośrodkiem przemysłu, promieniującego swą cywilizacją na cały kraj. Po wojnie wybudowano



Przy placu Republiki w Bukareszcie.

Toteż niebezpieczne było powłędzenie zagranicznych podróżników nazywających Bukareszt wspaniałym miastem zbudowanym wśród „ogromnej i dziwnej wsi”.

Było to więc miasto pałaców i lepiancek. Dziś na ich miejscu pozostały tylko najpiękniejsze parterowe domki, mające wartość historyczną i zabytkową. Motywem charakterystycznym dla Bukaresztu dnia dzisiejszego jest burzenie starych domów i wznoszenie nowych. Ten bardzo intensywny proces trwa już od 30 grudnia 1947 r., tj. od czasów obalenia monarchii i proklamowania republiki. W ciągu ostatnich 10 lat zniknęły niemal całkowicie ubogie peryferie miasta, któ-

rozwijanie przemysłu w stolicy było niewątpliwie tańsze niż na prowincji, która do niedawna w wielu regionach kraju odgrywała tylko rolę zaplecza surowcowego dla stołecznej przemysłowości. Ma się rozumieć, tego rodzaju polityka — w niektórych aspektach bardzo słuszną — z punktu widzenia rachunku ekonomicznego ruszyła siłą rzeczy pozostawić w tyle też właśnie prowincję. Wywarło to pewien ujemny wpływ nie tylko na jej sytuację ekonomiczną, ale także na jej kulturalną i cywilizacyjną rozwój. Towarzystwo rumuńskie szybko jednak dostrzegło ten niedostatek i obecnie w ośrodkach prowincjonalnych inwestują bardzo dużo. Powstają wciąż nowe wielkie zakłady — załóżki przyszłych ośrodków przemysłowych.

W parze z rozwojem ekonomicznym idzie również troska o wygodę socjalną. Przykładem tego jest nie tylko Bukareszt, gdzie na miejscu dawnych śmietników powstały wspaniałe place, parki wypoczynkowe, sale koncertowe i inne obiekty.

Bukareszt to również wielki ośrodek kultury. Wystarczy wspomnieć, że znajduje się tu 25 instytutów naukowo-badawczych, wiele wyższych uczelni, ponad 20 teatrów i słynna Opera Państwowa. Rumunia jako kraj socjalistyczny rozwija się przede wszystkim dzięki wyżej omówionej pracy własnego społeczeństwa. Jednak w narodzie istnieje żywe przekonanie i świadomość że wiele osiągnięć, na każdym polu, urzeczy. Istniało się także dzięki współpracy i pomocy wszystkich krajów socjalistycznych. Mówili o tym z przekonaniem działacze wysokiego szczebla i szeregowi ludzie pracy. Takiego przekonania był inżynier Serban, architekt z Bukaresztu i Senadion Jan — mechanik samochodowy z Timisiovy, którzy pamiętali i wiedzieli o wielu szczegółach współpracy z Polską i rozliczali przede mną perspektywy rozwoju tej współpracy. Może właśnie dla tego słowiańskie słowo towarzysze — towarzyszy, używane w języku rumuńskim brzmiało dla mnie tak swojsko, a słowo Polones wywoływało u Rumunów uśmiech szczerzej sympatii.

WŁADYSŁAW ŚWIDRAK

Automatyzacja w Elektrowni Stalowa Wola III

Elektrownia Stalowa Wola III będzie posiadała nowoczesne urządzenia niemal całkowicie zmechanizowane i zautomatyzowane.

Zmechanizowanie i zautomatyzowanie prac w takich oddziałach jak nawęglanie, kółłownia, uwołni człowieka od często ciężkiej, nużącej i jednostajnej pracy przy obsłudze maszyn. Rola obsługujących ludzi i przy nowo zbudowanych urządzeniach ograniczona zostanie tylko do sprawdzenia w regularnych odstępach czasu, czy całe zautomatyzowane podzespoły i zespoły pracują w sposób pewny i niezawodny.

Nastawiona aparatura kontrolno-pomiarowa pozwoli obsługującym tak określić pracę urządzeń działających samoczynnie,

aby w wielu przypadkach prowadzić proces technologiczny, związany z wytwarzaniem energii elektrycznej, bardziej odpowiedni, szybszy, dokładniejszy i tańszy niż przy urządzeniach obsługiwanych przez człowieka.

Dzięki temu w Elektrowni Stalowa Wola III będzie 6-krotnie mniejsze zatrudnienie przez wylimitowanie ciężkich prac i około 1,4 raza mniejsze zużycie węgla, co w stosunku rocznym przyczyni się do poważnych oszczędności w gospodarce krajowej.

Należy nadmienić, że dostawcą automatyki dla Elektrowni Stalowa Wola III będzie Instytut Automatyki i Systemów Energetycznych we Wrocławiu.

Pracą w/w instytutu kieruje prof. dr inż. Jan Kochuchowski. (g.)

Świadczenia społeczne dla wszystkich osób pozostających w stosunku pracy

W pierwszej połowie sierpnia br. odbyła się sesja Rady Nadzorczej przy ZUS Oddział w Rzeszowie, która zaopiniowała pozytywnie projekt preliminarza budżetowego ZUS na rok 1964.

W związku z tym przeprowadziliśmy wywiad z dyrektorem ZUS Oddział w Rzeszowie, mgr Józefem Radwanem na temat wydatków przewidzianych w roku przyszłym na rzecz ubezpieczonych.

— Jak będą kształtowały się wydatki w roku 1964 na terenie województwa rzeszowskiego?

— Projekt budżetu wydatków na rok 1964 obejmuje łączną kwotę 941 milionów 162 tysiące zł i zwiększony jest o 8 proc. w stosunku do przewidywanego wykonania roku bieżącego.

Planując świadczenia na rzecz ubezpieczonych na rok 1964 uwzględniono faktyczne wydatki i potrzeby ZUS w oparciu o dotychczasowe wykonanie i przewidywany wzrost liczby ubezpieczonych na terenie województwa.

Planuje się wzrost liczby ubezpieczonych w gospodarce uspołecznionej, szczególnie w przemyśle kluczowym, leśnictwie, rolnictwie, przemyśle spożywczym i budownictwie o około 4,8 proc. w stosunku do przewidywanego wykonania na rok bieżący.

W gospodarce nieuspołecznionej zakładamy minimalny wzrost ubezpieczonych stanowiący 0,5 proc. w stosunku do roku bieżącego.

— W jakiej wysokości przewiduje się wydatki w roku 1964 na wypłatę rent?

— W roku przyszłym zakładamy na renty roczny wydatek w kwocie 448 milionów 239 tysięcy złotych zwiększając budżet o 9,9 proc. w stosunku do przewidywanego wykonania w roku bieżącym 407 milionów 552 tysięcy zł.

Zwiększenie budżetu na renty uzasadnia się systematycznym przyrostem netto liczby rencistów, przeciętnie miesięcznie około 270 osób i zakłada się, że przy stanie początkowym na dzień 2 stycznia 1964 r. 53 tysięcy 150 rencistów — na końcu roku 1964 portfel rentowy wynosił będzie 58 tysięcy 200 osób.

— Jak będą się kształtowały wydatki na inne świadczenia wypłacane przez ZUS?

— Planujemy na rok 1964 wydatki na zasiłki rodzinne w wysokości 378 milionów 744 tysiące złotych zwiększając wydatki o 5,1 proc. w stosunku do przewidywanego wykonania roku bieżącego.

W roku 1964 planujemy zasiłki chorobowe w wysokości 77 milionów 158 tysięcy złotych, tj. o 13,7 proc. więcej od zatwierdzonego budżetu na rok 1963.

Planując wydatki na zasiłki chorobowe na rok 1964 — oparto się na wykonaniu I półroczu br. pomijając nasilenie zachorowalności w związku z warunkami wynikającymi z ostrej zimy i przyjęto do planu współczynnik zachorowalności 59,6 proc. oraz przeciętną dzienną wysokość zasiłku 37,22 złotych. Dla orientacji podaję, że współczynnik zachorowalności w roku 1962 wynosił 60,6 proc. przy przeciętnej dziennej wysokości zasiłku 35,0 zł. Wzrost wydatków wynika ze zwiększonej planowanej liczby ubezpieczonych.

Na rok 1964 planuje się wydatki w kwocie 27 milionów 528 tysięcy złotych na zasiłki domowe, szpitalne, sanatoryjne, pogorowowe, pokarmowe i pogrzebowe, zwiększając budżet o 6 proc. w stosunku do wydatków roku ubiegłego.

Skonstruowany w Leningradzie

Elektronowy pomocnik dyspozytora

W leningradzkiej fabryce „Lentiepłopribor” rozpoczęto seryjną produkcję aparatów „Zenit-2”, które pomogą ludziom kierować procesem wytórczym w wielkich zakładach hutniczych, chemicznych i petrochemicznych.

„Zenit-2” jest automatycznym kontrolerem procesu produkcyjnego. Pomiarowe kontrolne może prowadzić jednocześnie w 80 punktach procesu technologicznego. Wykrywszy zakłócenie, alarmuje dyspozytora.

(NNT — PAP)

Droższe niż srebro

W Chinach, w prowincjach Cinghaj i Kansu (Tybet i Południowa Mongolia) żyje duże zwierzę, zwane pismowcem z rodziny jeleniowatych (nie mylić z pismakami z rodziny myszowatych). Żyjące również u nas nad brzegami jezior, rzek i stawów. Jest to niezwykle cenne zwierzę. Osobniki męskie posiadają gruczoły z ciemnobrunatną substancją o specyficznym, silnym zapachu, zwanym pismem.

Pismo było znane w Chinach w pierwszych wiekach naszej ery. Znajdowało ono szerokie zastosowanie przy wyrobie pachnidel, środków pobudzających i orzeźwiających.

Cena chińskiego pisma, opłacana w srebrze, równała się czterokrotnemu jego ciężarowi.

WK-z



Jedną z atrakcji turystycznych Jury Krakowsko-Częstochowskiej są ruiny XVI-wiecznego zamku w Ogródzieńcu. Malowniczo usytuowane, wśród wapiennych skał zw. ostańcami, ściągają licznych turystów. CAF — fot. SEKO

tu sporo zakładów przemysłu metalowego, fabrykę autobusów, w pełni zautomatyzowany zakład produkcji kotłów typu „Wuje”. W Bukareszcie produkuje się dziś artykuły elektrotechniczne, radiodbiorniki, telewizory oraz szeroki asortyment artykułów codziennego użytku.

Zarówno co do wielkości jak i znaczenia, jednym z największych przedsiębiorstw są Zakłady Metalowe „Republika” im. 23 Sierpnia oraz Zakłady Budowy Maszyn Rolniczych im. Tudora Władymireksu.

W przemyśle lekkim dzierży prym zakład gotowej konfekcji „Bukareszt”. Jedną z bardziej rozwiniętych gałęzi gospodarki jest także przemysł spożywczy. Dobre skutki pracy rumuńskiego przemysłu są zresztą widoczne na każdym kroku. W Bukareszcie produkuje się 20 proc. tego, co do 1938 roku wytwarzał przemysł całego kraju.

Najpotężniejsza winda

W Bostonie (USA) oddano do użytku „największą windę świata”. Jej płat forma ma 14 i pół metra długości i może udźwignąć 34 tony ładunku.

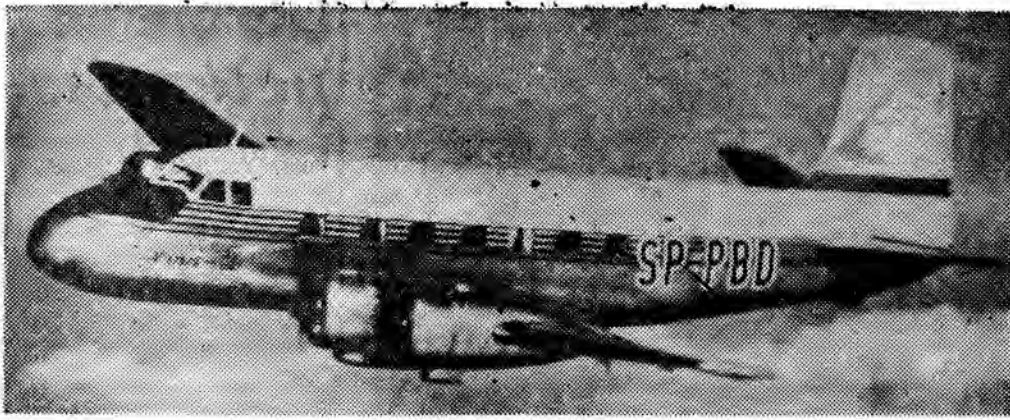
PKS — przed batalią przewozową

Najpoważniejsze zadania, jakie ma wykonać PKS w ciągu najbliższych miesięcy, to przewozy ziemiopodów. W okresie mniej więcej od 15 sierpnia do 15 grudnia trzeba będzie przetransportować ponad 4 mln ton tych ładunków. Jest to o pół miliona ton więcej niż w ubiegłym roku. Największe spiętrzenie przewozów wypadnie na okres od końca września do połowy grudnia, kiedy trzeba będzie dowieźć do cukrowni blisko 2,5 mln ton buraków cukrowych. Zadania te nie są łatwe do wykonania. Trzeba pamiętać, że 80 proc. taboru PKS pracuje na stałych umowach z poszczególnymi klientami i wozi ich towary regularnie przez cały rok. A więc rezerwa taboru dla wzmogionych przewozów jesiennych jest niewielka.

Jak co roku największe zadania będą również i tej jesieni w województwie lubelskim. W tym jednym województwie jest do przewiezienia prawie 20 proc. ogólnej ilości ziemiopodów. Oczywiście własnymi samochodami lubelski PKS nie przetransportuje takiej ilości ładunków, i trzeba będzie skierować na ten teren liczne wozy z innych województw. Te skomplikowane problemy będą w końcu sierpnia omawiane na ogólnokrajowej naradzie pracowników PKS.

PKS jest w zasadzie przygotowana do kampanii jesiennych. Jednakże w dalszym ciągu odczuwa się brak części zamiennych do samochodów zarówno produkcji krajowej, jak i importowanych. Duże trudności sprawiają nasze „Zubry”, które często się psują. (Wydał się, że Zjednoczenie Przemysłu Motorzwozowego powinno bardziej konsekwentnie wyciągać wnioski z uwag użytkowników ciężarowych samochodów krajowej produkcji).

(AR)



Polski samolot pasażerski „MD-12”

Nowa szansa krajowej komunikacji lotniczej?

Zapadła decyzja o podjęciu seryjnej produkcji pierwszego polskiego samolotu pasażerskiego MD-12, przeznaczanego na krótsze trasy, długości 300—700 km. Zanim decyzję tę podjęto, dwa prototypy samolotu pasażerskiego przeszły wiele prób, w tym także doświadczalną eksploatację na linii LOT-u Warszawa — Rzeszów. W ciągu dwóch miesięcy samolot, dokonując czterech lotów dziennie (z wyjątkiem niedziel), zdał trudny egzamin regularności kursowania i przewiózł w tym czasie 1.730 pasażerów oraz ponad 8 ton bagażu.

MD-12 okazał się bardziej ekonomiczny niż wszystkie inne samoloty, eksploatowane na liniach krajowych. Nagromadzone w tym czasie doświadczenia stały się podstawą dla wprowadzenia wielu niezbędnych ulepszeń. Trzeba też podkreślić, że produkcja MD-12 nie nastęrcza wielkich trudności. Samolot jest prosty w budowie, konstruowany z materiałów krajowych, w oparciu o stosowane już procesy technologiczne.

Ten czterosiłnikowy dolnopłat, o maksymalnej prędkości 305 km/godz., prędkości podróży 280 km/godz. i zasięgu maksymalnym około 900 km, może startować i lądować także na małych lotniskach, posiadających grunto-

wą nawierzchnię. Wnętrze kabiny obliczone na 20 foteli, ma zabezpieczoną regulację temperatury i izolację dźwiękową. Załoga składa się z pierwszego oraz drugiego pilota, który jednocześnie pełni funkcję radionawigatora. MD-12 wyposażony jest w pełny zestaw przyrządów pilotażowo-nawigacyjnych. Sztuczny horyzont, żyroskop oraz komplet aparatury radiowej pozwalają na eksploatację samolotu także w trudnych warunkach meteorologicznych.

Z chwilą wprowadzenia samolotu do produkcji seryjnej, można już podjąć rozważania na temat rozbudowy sieci krajowych połączeń lotniczych. Dotychczas bowiem brak sprzętu był główną przeszkodą. MD-12 jest zaś samolotem, który — choć nie w komfortowych warunkach — może zapewnić wygodny przelot pasażerów na krótszych dystansach.

O celowości połączeń lotniczych decyduje czas trwania podróży, w porównaniu z komunikacją kolejową i autobusową. Jak wykazują obliczenia, już na dystansie 300 km przewaga samolotu staje się wyraźna i szybko wzrasta na większych odległościach. Przekładową tego ilustracją jest następujące zestawienie:

Czas trwania podróży w godzinach				
Odlegl.	autobusem	pociągiem	samolotem	samolotem + dojazd do lotniska i z lotniska (2 razy po 30 minut)
300	6	5	1	2
500	10	10	1,65	2,65
750	16	10	2,5	3,5
1000	22	17	3,3	4,3

Dopóki więc cały kraj nie zostanie objęty siecią szybkiej, zelektryfikowanej komunikacji kolejowej — a nie jest to sprawa bliskiej przyszłości — lotnicze połączenia pozostaną koniecznością. Pozwalają one, bez zmęczenia, załatwić sprawy służbowe w miejscowościach odległych nawet o 700—900 km w ciągu jednego dnia. Umożliwiają szybki przerzut wczasowiczów i turystów. Co więcej — odciążają kolej, która już teraz

nie może sobie poradzić ze stale rosnącymi zadaniami przewozowymi.

MD-12 nie jest, co prawda, samolotem, który mógłby zapewnić każde połączenie krajowe. Ma na to za mały zasięg. W tym celu potrzebne są samoloty o zasięgu 1.500—2.000 km (warunek: dwukrotny dystans między miejscowościami najbardziej odległymi). Niemniej wydaje się, że wiele potrzeb komunikacyjnych można by zaspokoić

dzięki użyciu MD-12 na liniach krajowych.

Przede wszystkim warte przemyslenia jest udostępnienie komunikacji lotniczej większym ośrodkom administracyjnym — gospodarczym i kulturalnym. W grę wchodziłyby tu np. Katowice, Łódź, Bydgoszcz, Lublin, Olsztyn, Białystok. Większość z nich mogłaby otrzymać połączenie np. z Warszawą, Poznaniem, a część z Trójmiastem. Powstałyby warunki dla licznych połączeń między istniejącymi już i nowymi portami lotniczymi.

Do przedyskutowania — w drugim rzucie — pozostają kwestia eksploatacji MD-12 na liniach, które by obsługiwały atrakcyjne miejscowości wczasowo-turystyczne — zwłaszcza te, jak Zakopane czy Krynica, które nie mają dogodnych dojazdów kolejowych. Otwarta jest sprawa przelotów w lecie do cieszących się powodzeniem miejscowości nadmorskich — z miast, które oddzielone są od Wybrzeża odległością dostępną dla MD-12.

Były to wszystko luźne propozycje, na pewno nie uwzględniające wielu czynników techniczno-ekonomicznych. Jednakże jakaś nowa szansa dla krajowej komunikacji lotniczej powstała. Szansa do wykorzystania.

MARIAN JANICKI
(WIT-AR)

● Dramatyczne poszukiwania ● Gdzie przepadł lekkomyślny turysta

16 bm. do placówki GOPR dotarła w godzinach popołudniowych alarmująca wiadomość: od grupy odłączył się i przepadł bez wieści w rejonie szczytów Tokarnia i Tamin 17-letni turysta Wojciech Lewkowicz z Warszawy. Ratownicy bieszczadzkiej grupy GOPR zostali postawieni na nogi. Rozpoczęto poszukiwania, w których uczestniczyła również szóstka zaniepokojonych „zgrabą” turystów — pracowników naukowych z Warszawy.

Mijały długie godziny. Nad Bieszczadami zapadł zmrok. Utrudzona poszukiwaniami 12-osobowa grupa musiała zawrócić i następnego dnia znów wyruszyć w góry. I znów rozpoczęło się „przechesywanie” pasma górskiego. Niestety bez rezultatu. Na nawoływania odpowiadała głucha cisza. Po przejściu dziesiątków kilometrów, które w górach liczą się w trójnasób, ratownicy wrócili z niczym. Na trzeci dzień poproszono do współudziału w poszukiwaniach Milicję. Zaczęto przemysłować szczytówi zakrojonej na szerszą skalę operacji. GOPR-owcy musieli się zamienić częściowo w detektywów. Pochłonięty ich dociekania co też mogło strzelić do głowy lekkomyślnemu turystyce. Ktoś powiedział, iż w Wisłoku Małym miał on znajomego. Może przebywa w niego? Na miejsce wyruszył samochód, ale i tym razem bez rezultatu.

I nagle 18 bm. nadeszła nieoczekiwana wiadomość. Turysta siedzi sobie w najlepszej w Warszawie, dokąd udał się nie uprzedzwszy współtowarzyszy. Z pewnością nie przypuszczał na ile zmartwień, kłopotów i trudu ich naraził. Nie przyszedł mu zapewne do głowy ile kłopotu przyczynił GOPR-owcom, że nie wspomniemy już o kosztach związanych z trzema wyprawami.

Nie był to jedyny tego rodzaju wypadek bieżącego sezonu w Bieszczadach. Podobne dwa aczkolwiek szybciej wyjaśnione przez GOPR miały miejsce ostatnio w rejonie Poloniny Wetlińskiej. Świadczą one o karygodnej lekkomyślności niektórych turystów i prowadzą nieodparcie do wniosku, iż z rozwojem turystyki nie idzie u nas w parze znajomość podstawowych zasad życia turystycznego. Aby być turystą nie wystarczy umieć dźwigać plecak.

(kas)

Udoskonalona maska dla chirurga — zatrzymuje 99 proc. zarazków

Chirurdzy amerykańscy zaczęli używać udoskonalonych masek operacyjnych, które zatrzymują 99 proc. mikrobow, wobec 10 proc. w przypadku masek zwyczajnych. Nowe osłony na twarz

wykonano z bardzo cienkiego włókna szklanego, które ma słaby ładunek elektryczny, i dzięki temu zatrzymuje zarazki.

(NNT — PAP)



Zbliża się jesień. Z urlopu spędzonego nad morzem pozostaną miłe wspomnienia. Na plaży w Mielnie.

Fot. ST. PRAZUCH

PRZETARGI

K-1775/1. Przedsiębiorstwo Gospodarki Zwierzętami Rzeźnymi w Rzeszowie ul. 1 Maja 10 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontów budynku administracyjnego, chlewni i paszarki w Tuczarni Trzody Chlewniej w Maliniu pow. Mielec. Przewidywany koszt remontu około 150 tys. zł. Termin wykonania robót 15 listopada 1963 r. Blizszych informacji w sprawie zakresu robót udzieli Dział Techniczny PGZRz w Rzeszowie ul. 1 Maja 10, p. nr 6. Termin składania ofert upływa dnia 29 sierpnia 1963 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 29 sierpnia 1963 r. o godz. 10. Udział w przetargu mogą wziąć przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Przedsiębiorstwo Gospodarki Zwierzętami Rzeźnymi w Rzeszowie zastrzega sobie prawo wyboru oferenta.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

K-1762/3. Dwóch lutowników ołowiu przyjmą zaraz Kopalnie i Zakłady Przetwórcze Siarki Tarnobrzeg. Zgłoszenia należy kierować do Działu Kadr. Warunki pracy i pracy do omówienia na miejscu. Po okresie próbnym istnieje możliwość otrzymania mieszkania rodzinnego.

K-1774/1. Inżynierów lub techników technologii drewna na stanowiskach kierownika produkcji, kierownika szkolenia zawodowego i kontroli technicznej zatrudni Wielobranżowa Spółdzielnia Pracy we Frysztatu pow. Strzyżów. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

K-1773/3. Cieśli konstrukcyjnych, zbrojarzy, betoniarzy, robotników niewykwalifikowanych, 2 operatorów na dźwigi samojezdne, 3 operatorów koparek, 20 kierowców samochodowych, 20 monterów i pomocników samochodowych, spawacza-błacharza samochodowego, 2 spawaczy elektrycznych oraz 2 ślusarzy konstrukcyjnych — zatrudni natychmiast Warszawskie Przedsiębiorstwo Budowy Elektrowni i Przemysłu „Beton-Stal”. Praca na terenie Warszawy i poza Warszawą. Hotele Robotnicze zapewnione. Zgłaszać się Warszawa, ul. Świętokrzyska 18, I piętro, pok. 114.

OGŁOSZENIA RÓŻNE

KOESPONDENCYJNE (zaoczne) kursy kreśliń budowlanych, maszynowych, konstrukcyjnych — półroczne. Wpisy przyjmuje, informację pisemnych udziela: Zakład Szkolenia Zawodowego „Wiedza”, Kraków, Westerplatte 11, K-1703/20.

ZAMIENIĆ pokój i kuchnię (48 m² frontowe z balkonem) centrum Rzeszowa na dwa pokoje z kuchnią. Oferty pisemnie. Biuro Ogłoszeń Rzeszów, G-1673/A.

FUTA wszelkiego rodzaju, najnowsze fafony wykonuje, przerabia odzież, renowacja futer baranich — pracownia kuźnierska „Lucyna” Kraków, Długa 8, K-1708/8.

GOSPODARSTWO rolne 9 ha zabudowania murowane, elektryfikowane, przystanek PKS, PKP na miejscu, 10 km od Gdańska, własne hipoteczne — sprzedam Józef Ruk, Koszwały, p.ta Wisłina pow. Gdańsk, K-1772/A.

ORDYNATOROWI Oddziału Chirurgicznego Szpitala Wojewódzkiego dr Chabcinec za sześćdziesiąt przeprowadzoną operację oraz lekarzom Osolińskiemu, Bockowskiemu, Hademu i pozostałym lekarzom, jak i siostrze Barbarze i innym za troskliwą i bezinteresowną opiekę składa tą drogą podziękowanie wdzięczną pacjentka Urszula Kazimiera, G-1667/1.

SAMOCHOÓD dwuosobowy Volkswagen — Karmann-Ghia-Sport po 58.000 km sprzedam. Frąckowiak, Poznań Marzaskowska 18 tel. 64125. Pg-1835/1.

MŁOCARNIĘ szerokomłotną (marki niemieckiej) stan b. dobry — sprzedam. Wiadomość: Strzyżów Leśniak Stanisław masarnia, G-1627/1.

WAPNO palone dostarcza wagonami Wapiennik Kraków, Podwale 3 m. 8, K-1693/10.

SPRZEDAM dom z parcelą w Tarnobrzegu. Wiadomość: Przemysł, ul. Nowotki 24, Rutyna Stefania, G-1736/6.

WAPNO palone dostarczamy wagonowo loco stacja przeznaczenia. Jakość gwarantowana — jedna tona 600 zł. Zamawiający winien wpłacić całość gotówką pocztą lub osobiste. Adres: Kurleto Piotr, Kraków, Czarnowiejska 71, K-1768/5.

SURMACZ Anna zgubiła legitymację ubezpieczeniową wydaną przez Prez. PRN Inspektorat Oświaty w Rzeszowie. G-1670/1.

KOCZYNASZ Stanisław zgubił dowód osobisty wydany przez KM MO w Rzeszowie i książeczkę wojskową wydaną przez WKR w Rzeszowie. G-1668/1.

KUREK Bronisław zgubił dwie kopie z kwitariusza nr 967750 wydane przez Lecznicę Zwierząt Rzeszów. G-1660/1.

ZGUBIONO dowód rejestracyjny samochodu „Syrana” nr RB 1421 na nazwisko Henryk Leśny, wydany przez Wydział Komunikacji Jarosław. G-1671/1.

MILEK Stanisław zgubił zaświadczenie PKS nr 6691 wydane przez Oddział I w Rzeszowie. G-1975/1.

PIECZONKA Zygmunt zam. w Piłźnie zgubił tabliczkę rejestracyjną nr HP 1708. Pg-1830/1.

MARKIEL Aleksy zgubił dowód osobisty wydany przez KP MO Łańcut. G-1678/1.

WASIECZKO Zenon zgubił tabliczkę rejestracyjną motocykla „WSK” nr rej. RF 5366 wydaną przez Wydział Komunikacji Tarnobrzeg. Pg-1826/1.

ZGUBIONO przepustkę nr 16278 wydaną przez Zakłady Przetwórcze Siarki Tarnobrzeg na nazwisko Głaz Władysław. Pg-1827/1.

KOJAJ Leon zgubił pozwolenie kategorii III wydane przez Wydział Komunikacji Ostróda (zgubiono na terenie Łańcut — Rzeszów — Debica). Pg-1828/1.

ZAWISZA Maria zgubiła świadectwo 7 klasy Szkoły Podstawowej ukończonej w Kolbuszowej Górnej. Pg-1829/1.

KOLASA Józef zgubił dowód rejestracyjny nr RI 5362 wydany przez Wydział Komunikacji Drogowej w Lubaczowie. Pg-1831/1.

BRUD Stanisław zam. w Polonii zgubił tabliczkę rejestracyjną motocykla RM 3654 wydaną przez Prez. PRN w Strzyżowie. G-1672/1.

GHARSKI Czesław zgubił zaświadczenie na bilet miesięczny nr 426 wydane przez PKS Jarosław. Pg-1832/1.

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową seria „M” nr 189061 na nazwisko Jurczak Stanisław. Pg-1833/1.

ZGUBIONO świadectwo ukończenia szkół wydane przez Wydział Podstawową w Polonii wyróżnione na nazwisko Kazimierz Kudła. Pg-1834/1.

NOWAK Henryk zgubił książeczkę PZU wydaną w 1960 roku przez Fabrykę Kółków w Raciborzu. Pg-1836/1.

RYBA Jan zgubił dowód osobisty, książeczkę wojskową, pozwolenie kat. motocyklowe i dowód rejestracyjny, dowód ubezpieczenia motocykla, świadectwo 7 klasy, świadectwo ukończenia szkoły budowlanej. Pg-1837/1.

ZGUBIONO tabliczkę rejestracyjną nr RI 6032 wydaną przez Wydział Komunikacji Drogowej Ropczycze na nazwisko Parys Kazimierz. Pg-1838/1.

Trzy śmiertelne wypadki na szosie

KIEROWCA Jerzy Lubera z Przemysła, prowadząc samochód ciężarowy marki „Praga”, należący do OTL, najechał w rejonie wsi Widna na 37-letniego Feliksa Bartoszkę. Wymieniony poniósł śmierć na miejscu. Kierowca został zatrzymany.

PKS, Jan Bania, z Uścia Gorlickiego, który będąc w stanie nietrzeźwym, przewoził pasażerów w samochodzie nie przystosowanym do tego celu. Został on aresztowany.

W REJONIE Iwonicza, w pow. krośnieńskim, motocyklista Edward Czekaj z Wrocanki, prowadząc pojazd z nadmierną szybkością, najechał na idącego skrajem szosy 74-letniego Szczepana Wilka, który poniósł śmierć na miejscu. Również motocyklista doznał ciężkich obrażeń ciała i przebywa w szpitalu. Pociągnięty on zostanie do odpowiedzialności karnej za spowodowanie wypadku.

W GORLICACH wypadł z samochodu ciężarowego na jezdnię 32-letni Wojciech Przybyłowicz, zam. w Wójtowej. Doznał on tak ciężkich obrażeń ciała, że po przewiezieniu do szpitala — zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Jak wykazały wstępne dochodzenia — sprawcą wypadku był kierowca wspomnianego samochodu (należącego do



Sroda

21 sierpnia

TEATR

TEATR — nieczynny

IMPREZY

WDK (ul. Okrzei) — Zestaw filmów oświatowych — godz. 18, sala nr 30, II p.

KINA

ZORZA (ul. 3 Maja) — Ostatni kurs (pol. 1. 18), godz. 18, Podpisano Arsen Lupin (fr. 1. 18), godz. 15, 20, 15. APOLLO (ul. 3 Maja) — Dziewczyna w hotelu (USA 1. 18) godz. 18, 20, 10, GOPLANA (Staromieście) — Długi dzień (radz. 1. 18), godz. 17, 19, LETNIE (Al. Komunistów) — Postrach kobiet (fr. 1. 18) godz. 20, MEWA (ul. Dąbrowskiego) — Dowcipniś (fr. 1. 18) godz. 18, 20, PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — Diabeł morski (radz. 1. 12) godz. 18, 20, SWIT (ul. Langiewicza) — nieczynny, WDK (ul. Okrzei) — Europolis (rum. 1. 16) godz. 15, 45, 18, 20, 15.

RADIO

Program I Program dnia: 5.40 15.05 Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00 12.05 15.00 17.00 20.00 23.00 12.15 Rolniczy kwadrans 12.45 „Na swojską nutę” 13.00 Koncert popularny 15.10 Gra Poznańska 15-tka Radio-wo 16.35 Program młodzieżowy 16.40 „Pod niebem Paryża” 17.05 Tydzień Muzyki Rumuńskiej 17.30 „Na wirażu” 18.00 Świat w zwierciadle nauki” 18.10 „Pierwsze pistolety” 18.45 Radio-reklama 18.55 Pięć minut o wychowaniu 20.26 Wiadomości sportowe 21.00 Koncert Chopinowski 21.10 Do tańca zapraszają orkiestry Radia NRD.

Program II Wiadomości: 5.00 6.30 7.30 8.30 12.05 15.00 19.00 21.00 23.50 9.00 „Orkiestry i soliści” 9.45 „Operetka, operetka” 10.30 Z życia Związku Radzieckiego 11.00 Koncert muzyki symfonicznej 12.15 „Swojskie melodie” 12.45 „List ze Śląska” 13.00 „Melodie cygańskie” 13.25 „Pani Bovary” 14.05 Walce i polki 15.00 Melodie na organach 15.30 Dla dzieci — słuchowisko 16.15 Tydzień muzyki rumuńskiej 17.35 Na warszawskiej fali 18.00 „W kręgu muzyki klasycznej” 19.30 Teatr Polskiego Radia: „Człowiek, którego serce było w górach” 20.30 Utwory popularne 21.27 Kronika sportowa 21.50 Gra orkiestra taneczna 22.10 Rozmowa literacka 23.15 Muzyka taneczna.

Rozgłośnia Rzeszowska PR 16.05 Gra Kapela E. Dorozyla 16.25 „Przed nowym sezonem” — aud. W. Wala 16.45 Komentarz 16.50 Wiadomości ziemi rzeszowskiej.

Ogólnopolski program telewizyjny 10.00 „Czas rozłąki” — film fab. radz. (Katowice) 11.21 Przerwa 17.35 Program dnia 18.00 „Miasto i my” — film NRD 18.30 „Uczymy się pływania” 18.50 Ciekawostki matematyczne 19.10 Młodzieżowy program rozrywkowy 19.50 „Dobranoc” 20.00 Dziennik Telewizyjny 20.30 „Czas rozłąki” — film fab. radz. lat 16 (Katowice).

Z tęsknoty za ciszą

Niniejsza publikacja zrodziła się z tęsknoty za ciszą, za odrobiną spokoju tak niezbędnego, by dać wytchnienie nadwierzonym nerwom.

Halas jak cień jest naszym nieodłącznym towarzyszem. Prześladuje w dzień, nie odstępował w nocy. Nawet poduszka nie stanowi dostatecznej izolacji. Ledwie zmrudzysz oczy już cię budzą. Ulicami suną z hukem pojazdy. Zamiatacze zgrzytają o bruk lopatami. Tam wydziera się w niebogłosy (spóźniony) podgazowany przechodzień. Tu sąsiad ma „głośnie” imieniny. Owdzie ktoś zawiadłacko wjeżdża motorem do garażowego boksu.

Mija północ. Może nareszcie dadzą pospać, odpocząć. Nie wszystkim. Sąsiadom sklepów nabiałowych na pewno nie. Już od godziny trzeciej zaczyna się zwózka baniek z mlekiem. Mleko jest potrzebne na śniadanie. Na pewno trzeba je przywieźć, tylko czy koniecznie w tak „głośniej oprawie”. Nikt się dotychczas nad tym nie zastanawiał. Spróbujemy zatem my, sąsiedzi miejskich mleczarni, budzeni systematycznie od godz. 3 w nocy.

Wyładowywanie baniek z wozów odbywa się w ten mniej więcej sposób. Konwojent ściga z auta 42 kg baniek... i z hukiem opuszcza na chodnik. Jak wyglądała potem chodnikowe płyty, można zobaczyć. Ile robi się halasu — można usłyszeć. Ile niszczy się baniek — wiedzą mleczarnie. Kiedyś po takim zderzeniu bani z chodnikiem (przed sklepem przy ul. M. Buczka) „uciekło” z niej 10 litrów mleka. Straty to oczywiście. Nawet, jeśli nie wliczymy w to naszych starganych nerwów.

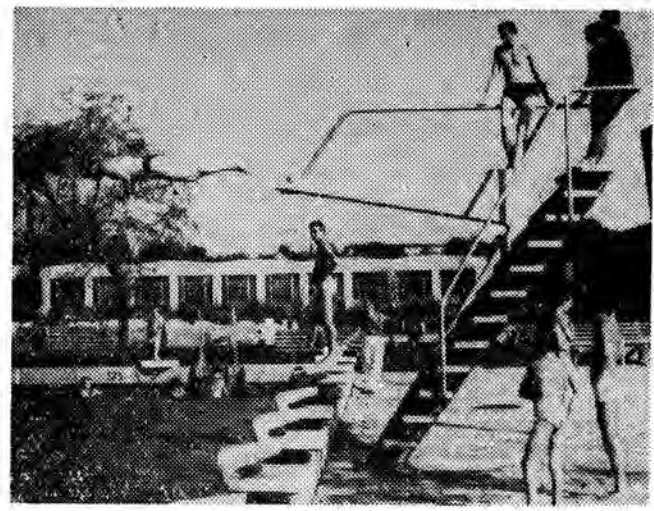
W trosce zatem nie tylko o spokój, narodził się ów racjonalizatorski pomysł. Na czym polega? Prosimy o chwilę uwagi. Starą oponę od samochodu wypełnia się dętka lub szmatami. Podstawia pod wóz i na nią spuszcza wypełnione mlekiem bańki. Tanie, skuteczne, bezpieczne. Zapobiegne niszczeniu baniek, chodników... i naruszaniu tak drogiej nam wszystkim nocej ciszy.

Jeśli handlowcy wspólnie z pracownikami transportu znajdą lepsze rozwiązanie, można nasz pomysł odłożyć ad acta.

Klub... z uśmiechem

Pod patronatem koła ZMW w Borku Nowym otwarta została młodzieżowa klubokawiarnia. Pomimo letniej kanikuly klub, który przyjął nazwę „Uśmiech”, cieszy się wśród mieszkańców dużą popularnością. W klubie oprócz pół czarnej, przy której trzy razy w tygodniu spotyka się zarówno młodzież, jak i starsi, można posłuchać ciekawych gaudycji radiowych, dobrej muzyki jazzowej z płyt, posłuchać prasy.

W nadchodzącym sezonie jesienno — zimowym kierownictwo placówki zamierza zorganizować sekcję fotograficzną, kurs tańca towarzyskiego. A także urządzać cotygodniowe wieczorki rozrywkowe. (s. dz.)



W ciepłe dni na basenie.

Fot. A. ŁOKAJ

Relacje z Niechobrza

W 1961 roku na jednym z ogólnowojewódzkich zebrań wysunięto projekt budowy wodociągu. Inicjatywa „chwyciła”. Wybrano Wjewódzki Komitet Budowy Wodociągu, przewodniczącym został Józef Janda. Zorganizowana zbiórka pieniędzy przyniosła w efekcie 15 tys. złotych.

Biuro Projektowe w Krakowie przygotowało dokumen-



NASZA CZWÓRKA.

Fot. M. KOPEĆ

Zagadka rozwiązana

Skrzydlaty gość — jastrzębiem

Dziwne ptaszysko z obrączką, które stało się mimowolnym gościem lokatorów jednego z rzeszowskich wieżowców, zamieniło ostatnio miejsce zamieszkania. Od dwóch dni skrzydlaty gość przebywa w Domu Kultury WSK, dokąd przyniosły go trzy uczennice.

Nieznany przybyszem zainteresowali się członkowie Koła Ligi Ochrony Przyrody... i oczywiście rozpoznali. Okazał się nim młody jastrząb. Nic też dziwnego, że gardził podawanym mu przez lokatorów ziarnem, chlebem i mlekiem. Jastrząb jest mięsożerny, co udowodnił obecnym opiekunom, palaszując spory kawał surowego mięsiska.

Nie wyjaśniona jest tylko sprawa obrączki. Kto ją założył i w jakim celu? (a)



SEZONOWE KŁOPOTY

Redaktorze, z żalem stwierdzić trzeba, że wakacyjny sezon zbliża się ku końcowi. Grupy turystów wracają w domowe pielesze. Młodzi przy gotują się do szkoły, starci do swoich zajęć w fabrykach, urzędach, w domu. Zaczynają się zwykle kłopoty. Dużo przysparza nam ich handel. Rzeszowskie sklepy są niezbyt dobrze przygotowane do jesiennej sezonu. Zapomniano zwiastować, że od 3 września rozpoczyna się nowy rok szkolny. Uczniowska

Wakacje w Futomie

Dzieci pracowników Wojewódzkiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Handlowych w Rzeszowie już trzeci tydzień przebywają na kolonii w Futomie. Program wakacyjnego wypoczynku jest ciekawy i urozmaicony. Oprócz czynnego udziału w różnego rodzaju grach, zabawach, konkursach i imprezach sportowych, kolonisci biorą udział w wykonywaniu wielu prac społeczno-użytecznych. W okresie żniw pomagali miejscowym rolnikom w zbiorach plonów, prowadzeniu zielonego przedszkola, a także uczestniczyli w porządkowaniu placu szkolnego. (s. dz.)

Korpus „delikates”

Delikatesowa filia na Osiedlu WSK ma coś niecoś odmienne zwyczajnie od swojej centralnej metropolii. Raczynp. Klientów spleśniałym chlebem pod nazwą pumpernikel. Raczyn ich nie od dziś, o czym świadczą wcześniejsze prasowe publikacje. Ciekaw-

ski klient pyta oczywiście czy towar świeży. — Nie wiem, nie próbowałem — zbija go z tropu kulturalny, delikatesowy sprzedawca. — Jak to? — upiera się klient. — Tak to — odeprze on (ona) zza lady. Nie podoba się panu, proszę na moje miejsce. — Dziękuję, to ja już pójde... nasz klient — nasz pan, wycofuje się chyłkiem. W domu rozpakowuje pumpernikel... cały w pleśni. Ow korpus „delikates” odnosi do redakcji, obchodząc się tymczasem smakiem. (h)

— Po co to czarowanie, Redaktorze. Wiecie sami, że omijać chodnikowe fortyfikacje, to znaczy leżeć z deszczu pod rynek. Nie skręćcie nóżki na zatarasowanym chodniku, może wyręczyć Was na jezdni kierowca. Ciasno na naszych arteriach, oj ciasno. Na składach materiałów budowlanych nie widzę na nich miejsca... choć budowniczym spod znaku MPRB radbym nieba przychylić. (a)

Na ukos

BUDOWNICZYM wiele można zarzucić. Jednego atoli, odmówić im nie sposób... fachowego barykadowania ulicznych przejść. Nie wiem czyja to szkoda. Nieprzeciętne znanstwo w tym względzie zastępuje jednak na specjalną wzmiankę. Niech wiedzą współcześni i potomni, że nie brak nam „fortyfikacyjnych talentów”.

Przez pół roku MPRB remontowało niewielki sklepik PSS przy ul. Słowackiego. Nic w tym szczególnego. Kto w Rzeszowie remontuje króćce, niech wystąpi. Nie ma takiego? Więc po co krakać? Tym bardziej, że nam wcale o remont nie chodzi. Fortyfikacje — ot, co godne jest uwagi. A MPRB popisało się celując. Przez pół remontowego roku „okupowało” chodnik i spory kawał jezdni przy ul. Słow-

wackiego. Barykada, jak barykada. Trochę w niej cegły, trochę piasku. Wszystko to wzmocnione kasztami z murem zaprawą, tworzyło mur nie do przebycia.

Malcy tylko próbowali zakradać się na fortyfikacyjny wznesienie. Czasem obniżyli

Młode pokolenie na szczęście nie jest tych cech pozbawione. W Ryнку (nieopodal) gdzie MPRB wzniosło kolejną barykadę, dzieciśka miały rozrywki co niemiara przez kilka dobrych tygodni. Uprawiano biegi z przeszkodami, i znów taternicze wspinaczki.

Spece od barykad

Je o kilka cegieł. Innym razem o parę (dziecięcych) wiaderkach piasku. Z zaprawy zaś podsypanej cementem rosły jak na drożdżach okazale babki. Dorosłe „ponuraki” omijały to wszystko z daleka. Już lepiej mieć do czynienia z autami na jezdni niż z takim rozgrzebanym chodnikiem — wyrzali się prozacznie. Brak ludziom fantazji, wyobraźni, polotu.

Aż któryś (z malców) spadł z góry na dół i stukł sobie... nie, nie to co myślicie. Stukł sobie nogę tak solidnie, że musiało interweniować pogotowie. Krzyk się podniósł wielki w okolicy. Płynęły skargi do czynników. Ktoś zbil je autorytatywnie — po co Mahomet pcha się do góry? Co racja, to racja. Uliczne składki materiałów budowlanych nikogo jeszcze same nie

Cierpienia petentów

Kasa GS w Jasionce jest zazwyczaj tłumnie oblegana przez interesantów. Jedni pobierają należność, inni wpłacają gotówkę. Długiego oczekiwania nikt nie stara się ułmilić. Wręcz odwrotnie... na każdym kroku utrudnienia.

Korytarz, w którym dawniej można było „podpieścić ściany” zamknięto, bo sufit niepewny. Petenci gromadzą się po prostu na polu, przed oknem kasy. Teraz nikt nawet specjalnie nie narzeka. Ale w lipcowe upały trudno było wytrzymać. Okno od południowej strony, nagrzany mur, pod nogami blacha (rodzaj podium) rozgrzana niemal do czerwoności. Słowem — piekło na ziemi.

Wkrótce przyjdą jesienne słoty. A wraz z nimi inne „przyjemności” wyczekiwanie pod gołym niebem. Czy doprawdy GS w Jasionce nie stać na reperację sufitu w korytarzu kasowego budynku? Czy też jest to zwykłe niedbalstwo i lekceważenie klienta? (a)

brać z klas licealnych chce go oczywiście powitać w nowych szkolnych mundurkach. Niestety, chcieć to nie zawsze móc. Bo cóż tu pomoga dobre chęci, gdy mundurków dla licealistów nie dostaniesz w Rzeszowie za żadne skarby.

TO BYLI UCZNIOWIE

12 bm. wybrałem się na mały spacer ulicą Szopena. Nie zauważyłem nawet, kiedy z kieszeni wysunął się portfel. Wróciłem do domu, nic jeszcze o zgubie nie wiedząc, gdy raptem zjawia się w mieszkaniu dwóch młodzieńców, z moim własnym portfelem, wypełnionym dokumentami i pozostałą zawartością. Znaleźli, odszukali mnie, oddali zgnę. Nie znam ich nazwisk. Wiem tylko, że są uczniami Technikum Elektrycznego. Za pośrednictwem „telefoniku” chcę im serdecznie podziękować. Więcej takich uczciwych współzłobników, a ileż mniej będzie kłopotów.

CO SIĘ STAŁO

Z PODNOŚNIKIEM

29 lipca oddałem do naprawy podnośnik mechaniczny do ustawiania agregatu omiłowatego. Antoni Swider — właściciel warsztatu ślusarskiego (ul. Dąbrowskiego) przyjął podnośnik, obliczył koszty naprawy na 150 zł, kazał sobie zostawić 100 zł zadatku... i zgłosił się po odbiór za 3 dni. Minęło przeszło trzy tygodnie, a podnośnika tak potrzebnego do omiłowców nie mogę z warsztatu odebrać. Byłem tam już kilkanaście razy. Pana majstra nigdy nie ma. Pozostali pracownicy o żadnym podnośniku nie wiedzą. Ja sam zaczynam wątpić czy wydadzone go stamtąd przynajmniej na przyszłoroczną akcję omiłowatą.

NOWINY RZESZOWSKIE

— pismo codzienne — wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” — RSW „Prasa”. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. Zeromskiego 5. TELEFONY: centrala 2056, 2057, redaktor naczelny 4775, z-ca redaktora naczelnego, dział wydawniczy, administracja 4618, dział inf. 4358, dział finansowy 4658, redakcja nocna 5017. Sekretarza redakcji i wszystkie działy łączą centrala. Oddziały redakcji: Krosno, ul. Nowotki 12, tel. 499, Przemysł, ul. Waryńskiego 15, tel. 4796, Zarząd, ul. 1 Maja, tel. 167, tel. 294. Biuro Reklam i Ogłoszeń: Rzeszów, ul. Grunwaldska 48 — tel. 4652. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruch” i Poczty. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 12,50, kwartalna — zł 37,50, roczna — zł 150. Druk. Rzecz. Zakł. Graficzne L-1242



Jak on się nazywa?

Fot. M. KOPEĆ